

Ani kanclerz Niemiec, ani szefowa niemieckiego MSZ nie pojadą na inaugurację Zimowych Igrzysk w Pekinie



Tuż przed rozpoczęciem XXIV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Chinach szefowa niemieckiego MSZ Annalena Baerbock ponownie skrytykowała sytuację w zakresie praw człowieka w Chinach, ale odrzuciła otwarty dyplomatyczny bojkot igrzysk. Ani ona, ani kanclerz Olaf Scholz nie pojadą jednak do Chin.

Kanclerz Olaf Scholz oświadczył, że nie zamierza udać się do Chin na otwarcie Zimowych Igrzysk Olimpijskich. „Nie mam żadnych planów podróży” – powiedział w środę wieczorem na antenie telewizji ZDF. „Dlatego nie można zakładać, że nagle się tam pojawię i powiem: cześć, oto jestem”.

„Scholz przez wiele tygodni pozostawiał pytania o wizytę na Igrzyskach Olimpijskich bez odpowiedzi. W piątkowej ceremonii otwarcia ma wziąć udział prezydent Rosji Władimir Putin oraz głowy państw Polski, Serbii, Egiptu, Argentyny, Kazachstanu i Turkmenistanu” – [pisze dziennik „Tagesspiegel”](#).

„Lubię olimpiady i trzymam kciuki za naszych niemieckich sportowców” – [powiedziała](#) minister spraw zagranicznych Annalena Baerbock gazetom Funke-Mediengruppe. „Jednocześnie jestem oczywiście bardzo zaniepokojona [sytuacją praw człowieka w Chinach](#), a taki festiwal sportowy nie może tego ukryć”.

Baerbock odrzuciła otwarty bojkot dyplomatyczny Zimowych Igrzysk Olimpijskich. „Omawiamy z Chinami prawa człowieka i inne bardzo problematyczne kwestie na poziomie politycznym” – powiedziała Baerbock. „Ale sportowcy, którzy spędzili lata, przygotowując się do igrzysk, nie powinni płacić za to ceny”.

Wyjaśniła, że uzgodniła z minister spraw wewnętrznych Nancy Faeser, która jest odpowiedzialna za sport, że nie pojedzie na rozpoczynające się w piątek Igrzyska Olimpijskie w Pekinie.

Igrzyska te rozpoczynają się w piątek i potrwają do 20 lutego. [USA](#) i [inne kraje zachodnie](#), takie jak Wielka Brytania, Kanada, Australia i Dania ogłosiły dyplomatyczny bojkot imprezy sportowej.

Z Berlina Berenika Lemańczyk, PAP.